Nr. 22. Warszawa, 1 czerwca 1930. **Rok IV.**
Nal. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
Senatorska Nr. 22, m. 35. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce—2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

WIELKA KONFERENCJA ROLNICZA

Cel i zadania konferencji. — Prace Komisyj. — Co powiedział min. Janta-Połczyński. — Stosunek do Rzeszy Niemieckiej. — Jeden front gospodarczy.

Kilkakrotnie pisaliśmy już, że min. rolnictwa Dr. Janta-Połczyński, pragnąc wyprowadzić rolnictwo z niezmiernie ciężkiego kryzysu, jaki przeżywa ono od tak zw. czasów „szwalboskich", zorganizował wielką konferencję rolniczą, zainteresowawszy nią uprzednio szereg najwybitniejszych organizacyj i rolników, aby na podstawie zebranych tą drogą danych i materjałów, ustalić dalszy plan działania, zmierzający ku trwałej naprawie stosunków gospodarczych.

Narady te rozpoczęły się dnia 23 b. m. i trwały przez dwa dni, przyczem w obradach, toczących się w gmachu Min Rolnictwa, wziął udział szereg najwybitniejszych znawców i przedstawicieli stanu rolniczego, oraz wszyscy prawie ministrowie.

Zanim w następnym numerze naszego pisma podamy szczegółowe uchwały i rezolucje, jakie zapadły na konferencjach, tymczasem chcemy podkreślić doniosłość dzieła, zapoczątkowanego przez min. Połczyńskiego i w ogólnych chociaż zarysach podać przebieg obrad, nie mogą one bowiem być obojętne dla żadnego rolnika, zważywszy, że dotyczą najżywotniejszych spraw ogółu rolniczego.

Można powiedzieć, że od narad, jakie miały obecnie miejsce, rozpoczyna się niejako nowy okres dla rolnictwa w Polsce.

Po przemówieniu wstępnem min. Janta-Połczyńskiego, który wyjaśnił zarówno cel konferencji, jak i obecny stan rolnictwa, wyłoniono specjalne komisje.

Jedna z nich, wyłoniona pod przewodnictwem p. Leśniewskiego, zajęła się sprawą polityki zbożowej i handlu zbożem, druga zaś, pod przewodnictwem nacz. Krawulskiego, sprawami kredytowemi, oraz stanowiskiem, jakie z punktu widzenia interesów polskiego rolnictwa należy zająć w stosunku do nowej polityki rolnej Rzeszy Niemieckiej.

Ponieważ materjały, nadesłane do Ministerjum Rolnictwa, w odpowiedzi na ankietę w sprawie handlu produktami zwierzęcemi, są niekompletne, sprawy te na konferencji nie były narazie poruszane, a staną się tematem obrad specjalnej konferencji w terminie późniejszym.

Ponadto obradowały komisje: kredytowa i zbożowa.

Jak p. min. rolnictwa patrzy na nasze sprawy rolnicze, może świadczyć ten ustęp z jego przemówienia, który tutaj poniżej przytaczamy:

„Jednolitość działania i gospodarcze nastawienie tego gabinetu, którego mam zaszczyt być członkiem, daje mi ufność, że wspólnym wysiłkiem znajdziemy może nie rozwiązanie gospodarstwa kuli ziemskiej, ale zapoczątkujemy właściwe ustosunkowanie się do niej gospodarstwa polskiego. **Rezolucje Panów będą poważnym współczynnikiem przy opracowywaniu planu gospodarczego dla przyszłego roku rolniczego. Wszystkie zainteresowane ministerja pracują nad jego wykończeniem i postawiliśmy sobie datę 15 czerwca, by wykończyć go w szczegółach.** Ile w tem jest pracy, ile chociażby w przygotowaniu dzisiejszej konferencji jest pracy i Ministerjum i Panów, oceni tylko ten, kto w życiu wogóle pracował. Jeżeli kto nam bierze za złe, że „radzimy" zamiast zbawiać, zamiast „cuda tworzyć", to takie argumenty należą do broni z arsenału przeszłości i to dalekiej.

Dzisiejsze czasy wymagają nawet od krytyki wysiłku myśli. Bezpłodność wszelkiego frazesu jest jego samosądem. Przyszłość należy do pracy".

Tak zapoczątkowana konferencja potoczyła się w tempie żywej i celowej pracy, wynikiem czego był szereg rezolucyj, zawierających zarówno stwierdzenie stanu faktycznego, jak fachowe wskazówki oraz postulaty rolnictwa na okres najbliższy.

Konferencja zajęła jednomyślnie następujące stanowisko wobec nowego programu agrarnego Rzeszy niemieckiej.

Konferencja stwierdza, że nowy program agrarny Rzeszy niemieckiej pogłębia światowy kryzys rolniczy i wprowadza ogólną dezorganizację w dziedzinie światowego obrotu produktami rolnemi.

Zarządzenia niemieckie dotykają poza tem najżywotniejszych interesów rolnictwa polskiego. W tych warunkach podpisana w dniu 17 marca r. b. umowa gospodarcza polsko-niemiecka traci całkowicie dla rolnictwa wartość, bowiem podstawy obrotu towarowego uległy od tego czasu zasadniczej zmianie w Niemczech.

W związku z powyższem konferencja domaga się, aby rząd polski podjął niezwłocznie kroki, mające na celu przywrócenie zachwianej równowagi gospodarczej w stosunkach handlowych między Polską i Niemcami, zaznaczając, iż bez przywrócenia tej równowagi uważa za niedopuszczalne wprowadzenie w życie umowy gospodarczej polsko-niemieckiej.

Jednocześnie konferencja prosi rząd o bezzwłoczne zastosowanie wszelkich środków, będących w dyspozycji rządu, dla przeciwstawienia się ostatnim zarządzeniom agrarnym Rzeszy i odpowiedniego na nie zareagowania".

Trzeba wierzyć, że najcięższy, zdawało się, że już nie do wytrzymania okres przesilenia gospodarczego mija. W tej pracy, zapoczątkowanej przez nowego kierownika nawy minist. rolnictwa, muszą mu przyjść ze współdziałaniem wszyscy bez wyjątku rolnicy, nierozdrabniający się — co ciągle podkreślamy — w sprawach partyjnych, ale łączący się w jeden wielki i zwarty front gospodarczy.

Wówczas rolnictwo odżyje!

O pomoc dla Rolnictwa

Z kół włościeńskich otrzymaliśmy następujący artykuł z prośbą o umieszczenie:

„Będąc pilnym czytelnikiem Gazety Powszechnej śledzę z wielkiem zainteresowoniem ukazujące się w niej artykuły dotyczące specjalnie rolnictwa.

Początkowo zdawało się, że rządy pomajowe zdały sobie sprawę z błędnej polityki przeciwrolniczej rządów poprzednich. Niestety etatystyczne rządy premjera Bartla poszły w kierunku zlekceważenia postulatów rolniczych. Dlatego też obecny kryzys w rolnictwie wywołała nietylko konjunktura wszechświatowa, lecz i etatystyczne rządy b. premjera Bartla, który dobrał sobie do współpracy ludzi w rodzaju różnych Szwalbów itd.

Obecny premjer pułkownik Sławek, pozostawiwszy wolną rękę ministrom poszczególnych działów powołał na stanowisko ministra rolnictwa rutynowanego praktycznego rolnika w osobie p. Janty-Połczyńskiego, który dał się już poznać z bardzo dodatniej strony. Życzyćby tylko należało, aby miał taki głos na posiedzeniach Rady Ministrów, na jaki ze względu na reprezentowany przez siebie ogół rolniczy zasługuje.

Rozmaite bolączki rolnicze należałoby tu podkreślić. Ja, zaliczając się do mniejszych rolników, wysuwam specjalnie bolączki, dotykające sferę, do której się zaliczam. Nie wciągam w orbitę moich rozważań cen na zboże, bo małe i średnie gospodarstwa już je sprzedały. Natomiast chcę potrącić o pewne ulgi podatkowe. Nie widzę konieczności całkowitego uwolnienia od podatków, a uznaję potrzebę rozłożenia tychże na raty i to nietylko zaległych — bo zazwyczaj ich nie mają mało i średnio-rolni — lecz bieżących podatków płatnych przedeżniwy.

Drugi postulat mniejszych rolników polega na pewnych ulgach, jakie powinien zaprowadzić Bank Rolny w stosunku do posiadaczy gospodarstw po kolonistach, t. zw. anulacyjnych czy rentowych. Zrobiłoby to bardzo dodatnie wrażenie na posiadaczach tych gospodarstw, gdyby Państwowy Bank Rolny w Poznaniu wydał okólnik, w którym dałby wyraz swoim poglądom na obecny kryzys rolniczy i z względu na niego zastosowałby ulgi przy opłacie należytości rentaowych. Stanowisko takie znalazłoby nadzwyczajne uznanie wśród szerokich rzesz osadników i zapobiegłoby uprawianiu przeciwpaństwowej roboty przez rozmaitych osobników z pod ciemnej gwiazdy.

Wiemy, że na rolnictwie aopiera się byt naszej kochanej Polski. Dobrze się stało, że obecne Rządy to uznają i odpowiednio do tego się odnoszą, niestety jednak nie w takiej mierze, jakby teg życzyć należało!

N. p. nie jest to żadną tajemnicą, że dziś rolnictwo musi się z konieczności posługiwać wekslami. Temu złu mogłaby zaradzić długoterminowa pożyczka amortyzacyjna na wzór dawniejszej landszafty. Mam wrażenie, że obecny minister rolnictwa, p. Janta-Połczyński jest świadom tego i radby to przeprowadzić, lecz sam temu zadaniu podołać nie może. Nie chciałbym tu mieszać postulatów rolnictwa z polityką, lecz muszę to uczynić na tem miejscu, bo jestem głęboko przekonany, że gdyby nie opozycja, ciskająca na każdym kroku kamienie pod nogi Rządu, to udałoby się uzyskać wydatną pożyczkę zagraniczną, któraby była w stanie właśnie powyżej przezemnie wyłuszczone wymagania rolnicze zaspokoić.

T. zw. przednówek odczuwają bardzo dotkliwie wsie i miasta — zarówno rolnicy, jak i mieszczanie — kupiectwo, rzemiosło i przemysł. Temu przednówkowi mogłyby nasze instytucje bankowe ulżyć choćby już nie ulgami, tylko pewnemi udogodnieniami przy opłacie odsetek od weksli. Trzeba się przecież z tem liczyć, że teraz rolnik nie ma żadnych dochodów. Mleko zwłaszcza zdala od większych miast opłaca się nędznie, trzodę chlewną dziesiątkują rozmaite choroby! Dlaczego więc w tak krytycznym czasie ustanawia się dla rolnika trzymiesięczny termin prolongacyjny weksla? Czy dlatego, aby nasze banki ludowe, które za czasów niewoli były ostoją rolnictwa, mogły zarobić na dyskoncie weksla, lub czy może wymaga tego Bank Polski? Dla rolnika jest to zagadką i byłoby dobrze wyjaśnić tę sprawę i usunąć rozgoryczenie, jakie z tego powodu panuje na wsi.

W powyższych uwagach starałem się streścić postulaty mniejszego rolnika, a wywody moje zakończam życzeniem, aby raz wreszcie wszystkie zarządzenia dotyczące rolnictwa nie miały charakteru tymczasowego, przejściowego, jak to niestety dotąd miało miejsce. Do czego to prowadzi, jeżeli to, co jeden minister uzna dziś za dobre i dodatnie — jak np. teraz — jego następca jutro zmienia na niekorzyść rolnictwa? Jeżeli n. p. mamy wolny bezcłowy wywóz naszych produktów rolnych zagranicę, to niech to pozostanie na stałe, bez względu na osobę premjera lub odnośnego ministra. Niechby wreszcie raz zapanowały stałe stosunki, to wtedy, ale też tylko wtedy powróci rolnictwo do równowagi i do jednolitego kierunku politycznego."

Trzeba pamiętać!

BANKNOTY 5-ZŁOTOWE WAŻNE SĄ TYLKO DO 30-GO CZERWCA 1930 ROKU.

Ostatnio Ministerstwo Skarbu rozesłało okólnik do władz skarbowych, przypominając, że banknoty 5-złotowe z datą 25 października 1926 r. tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 czerwca b. r.

Poczynając od dnia 1 lipca 1930 r. do dnia 30-go czerwca 1932 r. bilety powyższe będą wymieniane oraz przyjmowane przy uiszczaniu wszelkich należności, ale tylko w kasach skarbowych, instytucjach państwowych oraz oddziałach Banku Polskiego.

Po dniu 30 czerwca 1932 roku obowiązek wymiany tych biletów ustaje wogóle, to znaczy, bilety te stracą moc płatniczą nawet wobec instytucyj państwowych.

KARTY POWOŁANIA NA ĆWICZENIA.

Władze wojskowe przystąpiły już do rozsyłania kart powołania na ćwiczenia rezerwistów, osobom zaliczonym do pierwszego turnusu. Termin stawiennictwa w oddziałach naznaczony jest na dzień 15 czerwca. W dniu tym do godz. 12 w nocy wszyscy rezerwiści powołani na ćwiczenia, powinni zameldować się w swych oddziałach.

Zadania gmin w zakresie popierania straży ogniowych

Jest rzeczą jasną i zrozumiałą dla każdego, iż człowiek, który ma zapewniony byt, jest wolny od kłopotów i trosk o swoje jutro i w jaśniejszych barwach widzi to, co go otacza, niż ten, który żyje niepewnością jutra.

Z własnego doświadczenia wiemy — pisze w „Głosie Gminy Wiejskiej" p. Fran. Pietrucha, iż pierwszy będzie skłonniejszy do ofiar i świadczeń społecznych, gdy tymczasem ten drugi będzie obojętniejszy na wszystko, co nie dotyczy jego spraw bezpośrednich osobistych. Porównanie takie można zupełnie tak samo zastosować do stosunków naszych wsi i wiosek. Jeżeli ludność tych wsi, z których ogromna większość nie odczuwa nawet swych braków i potrzeb kulturalnych i gospodarczych, zbudzi się do pracy nad podźwignięciem swego stanu upośledzonego i urządzi się tak, aby miała zapewnione jutro, którego wrogiem są w pierwszym rzędzie klęski pożarów, stanie się wówczas produktywniejszą w swej pracy i przedstawiającą odpowiedni walor w życiu gospodarczem i społecznem.

Tu właśnie leży zadanie każdej gminy, aby dążyła do zwalczania wszelkich klęsk, podkopujących dobrobyt ludności. Do zwalczania jednej z największych klęsk życia gospodarczego, już w roku 1803 przystąpiły władze b. Królestwa Kongresowego, ustanawiając przymus ubezpieczeń od ognia i powołując do tego odpowiedni zakład, którą to działalność kontynuuje i rozwija obecny Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Jednakowoż prócz zabudowań płonie nieraz prawie cały dobytek ruchomy, który niejednokrotnie przewyższa wartość spalonych budynków, tak, iż często z człowieka zamożnego, któremu zaofiarowanie pewnej sumy na cele społeczne nie przedstawiało dotąd większej trudności, czyni nędzarza, zmuszonego do uciekania się o pomoc społeczną. Toteż związki samorządowe winny nietylko popierać i ułatwiać akcję ubezpieczeniową oraz rozwijać odpowiednio propagandę uświadamiając ludność o grożących im niebezpieczeństwach oraz o korzyściach racjonalnego ogniotrwałego budownictwa wiejskiego. Udzielanie zapomóg i zasiłków na tworzenie straży ogniowych i współdziałanie przy zakładaniu powyższych związków winno być dopełnieniem akcji gmin w tym kierunku.

Współdziałanie gmin z akcją Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zakładania straży pożarnych, powinno być zatem jak najszersze. Gminy, chociaż mają naogół bardzo ograniczone pole działania gospodarczego z powodu ciężkiego stanu finansowego, nie powinny ustawać w inicjatywie organizowania tak pożytecznych pod względem gospodarczym i społecznym instytucyj, jakiemi są straże pożarne.

W obecnej chwili liczymy już liczne szeregi organizacyj strażackich, które są rozmieszczone gęstą siecią. W niektórych okolicach ludność rozumie doskonale ciążące na niej obowiązki i służy pomocą przy organizowaniu straży ogniowych, tam są też udzielane zapomogi na kupno niezbędnych narzędzi strażackich oraz jest stałe w dalszym rozwoju popieranie straży przez ludność i samorządy.

Jednakże jest i wiele takich gmin, które nie raczą nawet wejrzeć na zaniedbany stan pożarnictwa i wniknąć w gospodarkę straży, które powinny być otaczane opieką gmin. Ze względu na doniosłość celu, otaczanie należytą opieką straży ogniowych winno mieć miejsce nietylko ze strony gmin, lecz i wyższych związków komunalnych, które powinny nawet opieszałe pod tym względem gminy pobudzać.

Koszty, jakie są związane z powstawaniem straży, sowicie się opłacą, ponieważ rocznie nie pójdą z dymem miljony złotych, dobytku najszerszych warstw narodu włościańskiego.

Z akcji społeczno-rolniczej

Ze zjazdu Prezesów i Delegatów Kółek Rolniczych powiatu Płockiego.

Dla omówienia planu pracy w kółkach rolniczych na czas miesięcy letnich, prezes Tow. Roln. p. Rutkowski zaprosił przedstawicieli tychże kółek na zjazd dnia 16 b. m. do lokalu O. T. O. i K. R. w Płocku.

Na porządku dziennym niniejszego zjazdu zamieszczono najpierw sprawę hodowlaną.

P. Goćkowski, przewodniczący Sekcji Handlowej C. T. O. i K. R. w Płocku poinformował zebranych, że na ostatniem posiedzeniu sekcji zdecydowano urządzić rejestrację klaczy i premjowanie źrebiąt w pierwszej połowie czerwca b. r., w drugiej zaś połowie tegoż miesiąca odbędzie się licencja i premjowanie buhajków. Prócz tego w pierwszej połowie września r. b. odbędą się dwa pokazy inwentarza w Bielsku i Bodzanowie, łącznie z pokazami konkursistów Przysposobienia Roln. Młodz. Wiejsk.

Instruktor Janczewski omówił sprawę wycieczek kółkowiczów do lepszych gospodarstw, jak większych tak i mniejszych na terenie własnego powiatu w pewnych rejonach dla kilku kółek naraz; pozatem poinformował zebranych, że prezydjum O. T. O. i K. R. organizuje jedną, wspólną dla wszystkich kółek wycieczkę do Dzierżanowa, folwarku należącego do p. Stefana Mieczkowskiego.

Na zjeździe również na wniosek instruktora postanowiono organizować w ciągu lata zebrania kółek nie w ciasnych lokalach szkolnych, a na terenie gospodarstw, z przeprowadzeniem fachowej lustracji i dyskusji na miejscu.

W końcu zwrócił się instruktor do kółek, które nie załatwiły jeszcze rejestracji i nie pobrały nowych legitymacyj, aby dokonały tego w najkrótszym czasie.

W myśl dalszych punktów porządku dziennego odbyły się dwa ciekawe odczyty. Jeden o „Hodowli drobiu", który wygłosiła p. Zabłocka instruktorka C .T. O. i K. R. w Warszawie, drugi p. Leśniewskiego sejmikowego lek. wet., „Jak radzić sobie i jak się zachować wobec grasujących chorób trzody chlewnej".

Odczyt ostatni wywołał żywą dyskusję śród kółkowiczów, którzy zwrócili uwagę na niedomagania opieki lekarskiej w naszym powiecie, wobec grasującej epidemji trzody.

W wyniku dyskusji zebrani na wniosek prezesa Rutkowskiego uchwalili co następuje:

Uważając, że dozór weterynaryjny w naszym powiecie jest zamały, lekarze są przeciążeni pracą, chore i padłe sztuki czekają nieraz po kilka dni na przyjazd lekarza weterynaryjnego, co przyczynia się do tem większego rozszerzenia się chorób zaraźliwych, członkowie C. T. O. i K. R. postanawiają niniejszym zwrócić się do p. Przewodniczącego Sejmiku powiatowego o zwiększenie personelu weterynaryjnego w powiecie płockim na czas chorób zakaźnych inwentarza.

Na tem Zjazd zakończono.

Co piszą gazety?

A WIĘC?...

Pisaliśmy o tem, w jaki to dziwny sposób następuje połączenie stronnictw ludowych, gdzie to niby wszystko odbywa się zgodnie, ale w gruncie rzeczy pretensje i obawy wyłażą jak majowe grzyby po deszczu...

Otóż i obecnie „Gazeta Chłopska" zaniepokojona naszym artykułem p. t. „Ciągle kręcą" daje rady stronnikom, aby nie ujawniali publicznie w gazetach tarć i nieporozumień, jakie na tle tego połączenia istnieją.

„Gazeta Chłopska" poucza:

„Nie mamy prawa wtrącać się w portyjno-organizacyjne sprawy Wyzwolenia i nie chcemy na tym terenie kopji kruszyć o drobnostki, które bądź co bądź przykre wobec faktu dawnych zobowiązań i, jak dotychczas, poważnych początków pertraktacji połączeniowych.

Zwracamy jednak uwagę, że umieszczanie podobnych sprawozdań nie przyczynia się zupełnie do zaufania stron traktujących, ośmieszając całą robotę połączeniową chłopów, w którą chłopi mogą istotnie przestać wierzyć, jeżeli to wszystko będzie szło takim żółwim krokiem."

Oho, a więc chłopi mogą istotnie przestać wierzyć w owe połączenie? No, no, a przecież pisano, że chłopi wierzą w połączenie ponad wszelkie wątpliwości.

Więc właściwie jak jest: wierzą, czy nie wierzą?

Nam się zdaje, że nie wierzą, bo wieś dojrzewa społecznie i wie o co tej całej grze chodzi.

O mandaty, o pensje, o zaszczyty i wygody, i o nic więcej! Nie trzeba być mędrcem, aby tę całą sprawę jasno i dobitnie zrozumieć!

Tragedje

Jeden z korespondentów Il. Kurj. pisze:

„Dnia 3 maja byłem na granicy Sowieckiej — aby zobaczyć się ze swoimi z Annopola. Dziś trudno mi zebrać myśli, aby opisać to, czego byłem naocznym świadkiem.

„Z tamtej strony płynęły potężną falą masy wynędzniałych postaci, które usiłowały podejść jak najbliżej ku kupcom granicznym, by choć z daleka spojrzeć na obchód święta narodowego po stronie polskiej. Ludziom tym zastąpiły drogę oddziały straży bolszewickich, które nahajkami i kolbami usiłowali ich rozpędzić. Jednak chęć zobaczenia choćby skrawków sztandaru biało-czerwonego, usłyszenia pieśni polskich i hymnu Rzeczypospolitej była silniejszą od bolesnych razów. Tłum nie ustępował i napierał dalej.

Ze strony polskiej odezwały się wołania pod adresem bolszewików, by ci zezwolili zbliżyć się nieszczęśliwym ku granicy, by mogli chociaż porozmawiać ze swoimi krewnymi i znajomymi z polskiej strony. W odpowiedzi na te wezwania, jeden z komendantów oddziału bolszewickiego odparł drwiąco: „Gdybyśmy ich puścili ku granicy bliżej, to napewno żadenby już nie wrócił do nas z powrotem".

To, com widział, tego opisać nie jestem w stanie. To trzeba było przeżyć. Wyobraźcie sobie, że gdy orkiestra nasza zagrała „Kto się w opiekę" i „Serdeczna Matko", wówczas z tłumu zebranego po tamtej stronie zerwał się mrożący krew krzyk i płacz. Przez cały czas, gdy orkiestra grała, to wszyscy z tamtej strony, wiele ich tam było, to żydzi, jak i prawosławni, razem z Polakami padli na ziemię i leżeli krzyżem. Wówczas przybyłe we wzmocnionej sile oddziały bolszewików zaczęły szarżować na bezbronnych. Wśród świstu nahajek słychać było szloch i krzyki o miłosierdzie. Długo było słychać te jęki i krzyki.

Widzieliśmy, jak odchodzący machali chustkami i czapkami na pożegnanie. Staliśmy na granicy długo, aż ci nieszczęśliwcy, którym los kazał żyć w piekle bolszewickiem zniknęli nam z oczu. Tak rozstałem się boleśnie z moimi najbliższymi, nie zamieniwszy z nimi ani słowa".

Gdy miłość bratnia...

Gdy miłość bratnia i miłość Ojczyzny . . . .
We wszystkich sercach polskich się rozgości.
Skończą się żale, cierpienia, a blizny
Zostaną szarą pamiątką przeszłości.
A gdy weźmiemy ideały w siebie
Będziemy żyli bez znoju i trudu
Jutrzenka zabłśni jak słońce na niebie,
Pędząc ciemności z biednej duszy ludu.

Marjan Guździk
chłop z pow. Olkuskiego.

EWANGELJA ŚW.

na niedzielę 6 po Wielkiejnocy, zapisana u św. Jana w rozdziale XV w. 26—27, XVI w. 1—4.

Onego czasu rzekł Jezus: A gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi: On o mnie świadectwo dawać będzie.

I wy świadectwo wydawać będziecie: bo zemną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic: ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani mnie. Ale to wam powiedziałem: abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem ja wam powiedział.

MICHAŁ JĘDRZEJA 29

NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

— Chodź, chodź... charczał stary i począł ją ciągnąć na wpół już nieprzytomny ku stojącej otomanie.

Wówczas Janka szarpnęła się jeszcze jednym wysiłkiem i trzasnęła siwego pana w twarz.

Stary w pierwszej chwili oniemiał; ręką przeciągnął po twarzy, jakby chcąc sprawdzić, czy pod uderzeniem tego ciężkiego policzka, pomarszczona, jakby pergaminowa skóra niepotrzaskała na kawałki.

— Takaś... takaś!... — zaharczał i rzucił się ku Jance. To brylanty bierzesz ty... ty szelmo, a potem gryziesz! Janka jednym gwałtownym ruchem ściągnęła z palca pierścionek i rzuciła nim pod nogi siwego pana:

— Masz pan, brzydzę się tym pańskim prezentem!

W tej chwili otworzyły się niespodziewanie drzwi z klucza i do pokoju wbiegła gwałtownie Blattowa.

— Co się tu dzieje, co to jest?

— Ładne pani masz pupilki! Złodziejki, szelmy! Ukradła mi pierścionek i jeszcze urządza skandale!

— To nie może być panie prezesie!

— Tak jest jak twierdzę! Ja ją nauczę!

— Łżesz pan! — krzyknęła Janka.

— Milczeć — wrzasnęła Blattowa.

Jance uderzyła fala krwi do oczu; była oburzona do najwyższych granic nikczemnością starego; jak śmie, jak śmie rzucić na nią takie krzywdzące podejrzenie.

— Kłamiesz pan! — powtórzyła z mocą. Ja wiem pocoście mnie tutaj ściągnęli, co znaczy ten wasz cały salon obrazów, gdzie poluje się na cześć młodych dziewcząt!

— Co, co? — wrzasnęła Blattowa — ja cię nauczę rozumu. W tej chwili zwróciła się do starego — dzwonić po policję. Niech ona zajmie się tą niewinną panienką. Może wtenczas dowiemy się o niej coś ciekawego....

— Masz pani rację, trzeba to niewiniątko nauczyć rozumu.

Jance zakotłowało w głowie: policja, areszt, posądzenie o kradzież, nogi ugięły się jakby dźwigała stupudowy ciężar, myśli rozproszyły się, jak pod uderzeniem młota.

— Jezus Marja! ona, Sikorska, posądzona o złodziejstwo! Matko Boża, ratuj!

Jakimś nieprzytomnym rzutem chwyciła płaszczyk,

KALENDARZYK

1 czerwca **Niedziela** 6 po Wielkiejnocy, Bł. Jakóba Str.
2 „ Poniedziałek, Sadoka i Tow. mm.
3 „ Wtorek, Klotyldy kr., Erazma b. m.
4 „ Środa, Franciszka Car., bł. Michała.
5 „ Czwartek, Bonifacego b. i m.
6 „ Piątek, Norberta b.
7 „ Sobota, Wig. Roberta pp.

Zwołanie i odroczenie sesji sejmowej

Opinja pułk. Sławka. Na dni 30. Odezwa Centrolewu.

Na skutek wniesionej przez stronnictwa tak. zw. Centrolewu petycji o zwołanie nadzwyczajnej Sesji Sejmowej, P. Prezydent Rzeczpospolitej, specjalnym dekretem naznaczył Sesję na dzień 23 b. m.

W związku z tem kluby parlamentarne odbyły szereg narad politycznych, przyczym ustalono porządek dzienny, który między innemi obejmował i przekroczenia budżetowe.

Na skutek zwołania Sesji krążyły rozmaite pogłoski, liczono się zarówno z możliwością rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, jak również i odroczenia Sesji.

Bezpośrednio przed zwołaniem Sesji ukazało się oświadczenie p. Prezesa Rady Min. pułk. Sławka, który na zapytanie Pana Prezydenta o opinję w sprawie zbliżającej się Sesji oświadczył, że nie wierzy w tym stanie rzeczy podniecenia umysłów ze strony opozycji, w możliwość współpracy Sejmu z Rządem, który mając przedewszystkiem do przezwyciężenia trudności gospodarcze musi nadewszystko dążyć do usunięcia kryzysu, przy walkach zaś sejmowych niemógłby tego dokonać.

Dnia 23-go t. j. w piątek Sejm zebrał się na posiedzenie, na godzinę przed tym jednak nadeszło pismo Pana Prezydenta, mocą którego **Sejm został odroczony na dni 30.**

Decyzja ta wywołała wśród posłów niezwykłe ożywienie, niezwłocznie też kluby zarówno zw. Ludowo-Narodowego jak i Centrolewu zebrały się na narady, poczym wydały dwie odezwy, w których stwierdzają, że odroczenie Sesji Sejmowej, zwołanej na specjalne żądanie posłów jest wyraźnym uchyleniem się rządu od odpowiedzialności, oraz stwarza tym samym niezmiernie trudną sytuację państwowo-ekonomiczną, za którą Sejm w tych warunkach nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Odezwy utrzymane są w tonie b. ostrym, skierowane zarówno przeciwko zarządzeniu Pana Prezydenta, jak i przeciwko gabinetowi pułk. Sławka.

Jakie będą dalsze losy Sejmu trudno przewidzieć; należy przypomnieć, że rząd będzie szukał spokojnej i rzeczowej drogi, któraby umożliwiła rozstrzygnięcie tej niepokojącej kraj sytuacji.

Mussolini rzuca wyzwanie całemu światu

Prorocy bez broni ginęli — kujmy broń!

Mussolini wygłosił z balkonu Palazzo Vecchio wielką mowę skierowaną do faszystów i mieszkańców Florencji; pierwszą część swej mowy poświęcił omówieniu dzieł, dokonanych przez faszyzm w ciągu 8-miu lat pozostawania jego u steru władzy, następnie zaś oświadczył, co następuje:

„Są tacy, co mniemają, że nasz ruch jest wstecznictwem, podczas, kdy w istocie jest on rewolucją. Mniemają, że ma się tu do czynienia ze zjawiskiem tyranji, podczas gdy w rzeczywistości zachodzi tu fakt, że cały naród rządzi sam sobą. **Nie może być dla dumy narodu włoskiego nic więcej obrażającego, jak dopuszczać myśl, że nasz ostatni program morski nie będzie zrealizowany** (oklaski). Otóż tu, na tem miejscu ponownie stwierdzam, że ten program będzie zrealizowany co do tonny. Włochy faszystowskie są obecnie organizmem, tak spojonym we wszystkich swych siłach, że nie można ich zaatakować, nie ściągając na siebie śmiertelnego niebezpieczeństwa (tłumy krzyczą: tak, tak).

Czarne koszule! odbyliśmy tutaj pierwszy kongres włoskich faszystowskich związków walki, **rzucając w ten sposób wspaniałe, dumne wyzwanie całemu staremu światu, pełnemu objaźni i niemocy, a nie decydującemu się umrzeć.** Jaka cudna, zaiste, droga przebyta została w ciągu tych ostatnich 11 lat! Ale cnoty faszyzmu i nasza zdolność odradzania się i odnawiania się wciąż trwają. Nam nie wolno spocząć! (tłum krzyczy: nigdy). Jest to nam surowo wzbronione, nie tylko z powodu leżących przed nami zadań wewnętrzno-pań-

---

wcisnęła jednym ruchem kapelusz na głowę i zanim Blattowa zdążyła ku niej podskoczyć, przekręciła błyskawicznie klucz, szarpnęła drzwi i rzuciła się na oślep ku schodom.

— Złodziejka! wrzasnęła Blattowa, ale Janka już była w sieni. Jeszcze sekunda i znalazła się na ulicy. Poczęła biedz, nieważając, że przechodnie ciekawie oglądają się, jakby chcąc zbadać przyczynę jej ucieczki. W rozpiętym paltociku, z twarzą wzburzoną i potarganemi włosami przebiegała jedną ulicę po drugiej, nie zdając sobie sprawy, gdzie się znajduje.

Wieczór zapadł, lampy oświetlały coraz pustsze ulice, a ona jakby ścigana biegła wciąż przed siebie; wreszcie zabrakło jej powietrza w piersiach. Przystanęła, wsparła się o ścianę i poczęła głośno oddychać. W uszach huczało jej ciągle:

— Złodziejka, złodziejka!

Rozejrzała się i spostrzegła że jest gdzieś na jakiejś odludnej ulicy, w dzielnicy miasta, której zupełnie nie znała.

Przechodniów było tu niewiele, rzadko kiedy przebiegło w ostrym pędzie auto, lub zaterkotała dorożka. Zdala dochodził szum wielkiego miasta. Niewiedziała w którą stronę iść i co począć.

— A co będzie jeśli Blattowa zawiadomiła policję, oskarżyła ją niewinnie, jakże się wytłomaczy, jak udowodni, że to nieprawda?

Teraz zrozumiała jak jest w tym wielkim mieście sama, bez pomocy, rady i opieki. Do kogo iść? Zośka Tarkówna... ach! Janka oddawna wiedziała, że Zośka dziwnemi poszła drogami, bawi się, stroi i nie pracuje... Paździórkowie?... znała ich, wiedziała kto są i co są warci. Poczciwej Furckowskiej niema, dawniejsze koleżanki... wszystkie jednakowe, zerwała z niemi stosunki — więc do kogo?

Włocki... tak Włocki ją obroni! Przecież ją... kocha.

Spytała jakiegoś przechodnia o drogę, i poczęła iść zwolna ku domowi; powietrze, coraz większy ruch, w miarę tego, jak dostawała się ku środowisku, wracał jej spokój i panowanie nad myślami.

— Nie, Blattowa i ten stary, wstrętny człowiek nie mogą rzucić na nią tego podejrzenia, bo wszak byliby za to odpowiedzialni. Ale w tej chwili jednocześnie uderzyła ją nowa myśl: nie może się już więcej, po tem co zaszło, pokazać u Blattowej, a więc traci posadę. Z czego będzie żyć, gdzie znajdzie pracę?

(c. d. n.).

stwowych, ale również z powodu coraz to nowych, a zawsze niespodziewanych wybuchów płomieni, ukazujących się naokoło ze wszystkich stron na horyzoncie światowym. Jutro rano będziecie tu oglądać rewję naszych wojsk, rewję bardzo imponującą. Ja tej rewji chciałem i ja ją zarządziłem, albowiem jakkolwiek **słowa są rzeczą piękną, nawet bardzo piękną, to jednak karabiny, mitraljezy, okręty, samoloty i armaty są rzeczą jeszcze piękniejszą** (oklaski). **Albowiem prawo— o ile mu nie towarzyszy siła — jest tylko czczem słowem, a już Macchiavelli powiedział, że prorocy bez broni zginęli.** Takie lekcje historji i doświadczenia są w szczególny sposób wymowne i sugestywne".

Przegląd polityczny w kraju i zagranicą

PODRÓŻ PANA PREZYDENTA

Pan Prezydent Rzeczplitej udał się w podróż wizytacyjną po wojew. warszawskiem witany entuzjastycznie przez ludność. Sprawozdanie zamieścimy w przyszłym numerze.

WIZYTA WŁOSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGR.

Jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, wizyta włoskiego Ministra Spr. Zagr. p. Grandiego w Warszawie nastąpi wcześniej niż zapowiedziano. Przyjazd ministra Grandiego do Polski nastąpić ma już dnia 9 czerwca. Min. Grandi zabawi w Warszawie dwa dni i będzie podejmowany przez najwyższych dostojników państwowych.

ROKOWANIA GOSPODARCZE Z NIEMCAMI.

W związku z rozpoczynającemi się w dniu 23 b. m. pertraktacjami z Rzeszą Niemiecką w sprawie zniesienia szeregu ograniczeń gospodarczych w dziedzinie zakazów przywozowych wyjechali z ramienia Min. Spr. Zagr. do Berlina pp. Sokołowski i Łychowski. Pertraktacje te umożliwić. mają Polsce przyjęcie konwencji Ligi Narodów, uchwlającej ograniczenia gospodarcze.

ROZRUCHY GŁODOWE.

Donoszą z Szanghaju: w okręgach, nawiedzonych głodem rozpoczęły się rozruchy chłopskie. Cztery tysiące głodujących chłopów napadło na miasto Siam, podpaliło je i splądrowało. Składy ryżu zostały zrabowane.

Następnie bandy uderzyły na miasto Hukon, które jednak stawiło zacięty opór. Nadciągnęły posiłki wojskowe. Bitwa trwała trzy dni. Po stronie chłopów padło kilkaset osób.

Wskutek cofnięcia się wojsk nankińskich z Hankou, wybuchły tam rozruchy pod wodzą komunistów. W sąsiedniem mieście przemysłowem Hsiaukan spalono katedrę katolicką, ratusz i wiele domów.

PRZED WIZYTĄ PANA PREZYDENTA W ESTONJI.

Poselstwo estoński w Warszawie otrzymało wiadomość, że rząd estoński rozpoczął już opracowywanie planu uroczystości, związanych z wizytą Pana Prezydenta w stolicy Estonji, Tallinie ,która nastąpić ma w początkach miesiąca lipca r. b.

ARESZTOWANIE WIELKIEGO MUFTIEGO W ROSJI.

Wielki mufti Riza Eddin, głowa muzułman w Rosji został aresztowany na rozkaz GPU. za odmowę podpisania deklaracji, że w bolszewji niema żadnego prześladowania religijnego.

Uwięzienie 75-letniego starca wywołało duże poruszenie wśród licznych wyznawców Islamu.

Wiosna — powodzie szaleją

Malopolskę dotknęla straszna klęska powodzi.

Komunikacja kolejowa między granicą rumuńską a Stanisławowem na odcinku w pobliżu Zabłotowa została przerwana wskutek uszkodzenia mostu między Zabłotowem a Widnowem przez wezbrane wody.

Do Lwowa nie przybyły wagony pociągu międzynarodowego, idące przez Lwów do Berlina i Warszawy.

Wskutek długotrwałego, rzęsistego deszczu został podmyty tor kolejowy między stacjami Zabłotów — Widynów w Stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej na przestrzeni kilkunastu metrów.

Ruch kolejowy został wstrzymany na przeciąg 20 godzin. Pociągi tranzytowe kierowane były drogą okrężną na Zaleszczyki — Stefanówka.

Dzięki temu, iż deszcz przestał padać i zapanowała piękna pogoda przystąpiono do naprawy toru, która będzie wkrótce ukończona.

Ze Stanisławowa donoszą, że wody rzek górskich opadły, natomiast wody Dniestru pod Niemirowem podniosły się o 3 metry 70 cm. ponad stan normalny.

Ludność ewakuowano przeszło z 300 domów. Wicewojewoda stanisławowski zwiedził zagrożone miejscowości powiatu nadgórniańskiego zostawiając na ręce starosty pewną sumę pieniędzy na odżywienie ewakuowanej ludności.

Powódź. Donoszą z Nowego Yorku, że w południowo-wschodnich stanach panują powodzie. Największe szkody zostały zanotowane w stanach Missuri i Louisiana. Ponieważ poziom rzek podnosi się w dalszym ciągu, zachodzi obawa, że powódź może przybrać rozmiary zastraszającej katastrofy.

Rumunję nawiedziła klęska powodzi. W okolicach Piatra poziom wód podniósł się przeciętnie o dwa metry. Cztery fabryki uległy zatopieniu. Setki rodzin pozostały bez dachu nad głową. Zagrożone dzielnice zostały ewakuowane.

Na przedmieściach Bacau poziom wody dochodzi do trzech metrów. Zgórą 500 osób jest bez dachu nad głową. 50 domów uległo zalaniu. Komunikacja kolejowa z Piatra jest całkowicie przerwana.

Według ostatnich wiadomości w Becau zalanych zostało 800 domów, z czego 500 grozi zawaleniem. Rzeki Mures i Buzau rozlały na wielkich przestrzeniach. Straty są bardzo znaczne.

*

Tereny gminy Doroskiej w powiecie baranowickim został nawiedzony straszną klęską żywiołów.

Spadł grad wielkości kurzych jaj. Zasiewy zostały zniszczone. Uległy również zupełnemu zniszczeniu sady owocowe. Nastąpiło oberwanie się chmury i straszna ulewa. Wody na polach sięgały po pas. Straty olbrzymie, są podobno ofiary w ludziach.

Ostrzeżenie

Do mieszkańców katolików zaglądają wysłannicy sekt protestanckich i proponują nabycie książek, broszur i pism, podając się za kolporterów katolickich. Tytuły kolportowanych książek, broszurek i pism także wprowadzają w błąd, albowiem częstokroć są zapożyczone z wydawnictw katolickich. Ostatnio wysłannicy protestanckich sekt kolportują wśród ludności katolickiej broszurę p. t. „Na misje!" Wobec powyższego ostrzegamy katolików przed siewcami protestantyzmu i jednocześnie prosimy ogół katolików, by od każdego proponującego im nabycie książek żądali legitymacji z parafji.

Kto pragnie aby nie przerywano mu wysyłki pisma, niech uiści zaległą prenumeratę.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

W drugiej połowie Maja

Dość rozpowszechenionym jest sposób tamowania bujnego rozwoju pszenicy przez ścinanie piór, czyli onego listowia, które się aż kładzie z powodu silnego wzrostu. Operacja ta bywa jednak wykonywana skwapliwie, zwłaszcza przez nasze gosposie, które nie tyle dla dobra przyszłego plonu pszenicy, ile dla dobra żywiny jaknajwięcej rade uszczknąć tej przygodnej zielonki. To też uważam za właściwe zwrócić uwagę, że przy tej operacji można często zniszczyć i zawiązki kłosów, a z drugiej strony, jeśli przykaszanie ma miejsce przed następującemi potem deszczami, to pszenica jeszcze mocniej się zakrzewia i da nam poślad. To też daleko skuteczniejszym sposobem osłabienia wzrostu zbyt bujnej pszenicy jest wałowanie. Tylko robotę tę wykonywa się dopiero wtenczas, kiedy pszenica pójdzie w kolanka, nie wcześniej. Puszcza się wał gładki, zajeżdżając na pole z jednego boku, a wracając drugą stroną pola, tak, że w końcu wypadnie, że na pół polu będzie pszenica pochylona w jedną stronę, a na drugiej połowie w stronę przeciwną. Po paru dniach pszenica wstanie, ale właśnie ten wysiłek prostowania się, które zresztą przy ziemi nie będzie zupełne, powstrzymuje zbyt bujny wzrost i skutecznie zapobiega późniejszemu wyleganiu. Przy tym sposobie nie otrzymuje się przygodnych korzyści z pszenicznego listowia — ale też nie jest to korzyść, na którą się powinno liczyć w porządnem gospodarstwie; na to aby mieć pewną paszę dla krów — siejemy zielonki, lub zakładamy kulturalne paśniki. Takie paśniki czyli przydomowe pastwiska, powinny być nawet tam, gdzie na zielonki zasiewa się różne motylkowe rośliny, bo właśnie paśniki mają być pomocne w czasie ,gdy zielonki jeszcze nie urosły, albo jedne przeszły, a drugie nie urosły. Niech będzie choć ze dwieście prętów takiego żyznego przydomowego pastwiska, a można będzie cztery krowy wyżywić w okresach przejściowych, a nawet i codzień półdniówkami wypuszczać je tu na spacer, stosując w domu zakładki. Kto takiego pastwiska wyborowego jeszcze niema, ten winien się o nie zatroszczyć, a więc np. można po zielonce, sprzątniętej teraz lub w początkach czerwca, rolę poorać równiutko, uwlec i nasiać odpowiednich traw. W roku przyszłym będzie już paśnik gotowy. Traw może tu być kilka gatunków, zależnie od rodzaju gruntu, (byle nie na suchym piasku), a przedewszystkiem rajgras angielski, koniczyna biała, jako rośliny podstawowe. Jakieby tam jeszcze inne rośliny były właściwe i jak tu wszystkie urządzić — można zapytać w redakcji pism rolniczych, które dają porady swym czytelnikom, jeśli się opisze jakość gruntu; przy żądaniu porady ja tu tylko przypominam o tej ważnej sprawie, zwłaszcza dla tych gospodarstw, które opierają swój dochód na mleczywie. *Fr. S.*

Charakterystyka położenia gospodarczego Polski w kwietniu r. b.

Bank Gospodarstwa Krajowego podaje następującą charakterystykę położenia gospodarczego Polski w kwietniu r. b.: Położenie gospodarcze Polski nie wykazało w kwietniu r. b. znaczniejszych zmian, jednakowoż pewne oznaki polepszenia, jakie w niektórych gałęziach życia gospodarczego zaznaczyły się w końcu marca, utrzymały się również w kwietniu.

Przedewszystkiem płynność rynku pieniężnego została utrzymana, wskutek czego stopa procentowa w niektórych ośrodkach gospodarczych obniżyła się. Dzięki dalszemu przyrostowi wkładów zapasy gotówkowe wzrastały. Dostateczny kredyt był jednak nadal dostępny tylko dla najbardziej odpowiedzialnych klijentów i udzielany był jedynie na pierwszorzędny materjał wekslowy, gdyż wskutek niepomyślnej w dalszym ciągu wypłacalności zarówno banki jak i inni kredytodawcy nadal stosowali surową kontrolę materjały dyskontowego. Na giełdach pieniężnych zaznaczył się wzrost zainteresowania dla papierów dywidendowych, połączony z pewną poprawą kursów akcyj, przy obrotach jednak niewielkich.

Na znaczniejszą poprawę na rynku pieniężnym wpływało hamująco niepomyślne w dalszym ciągu położenie rolnictwa, którego zapotrzebowanie kredytowe, jak zwykle na wiosnę, znacznie się zwiększyło. Jednakowoż dzięki pewnej poprawie ceny zbóż, jak również dzięki pomocy kredytowej Państwa oraz ulgom podatkowym dalsze zaostrzenie sytuacji rolnictwa nie nastąpiło.

Stan zatrudnienia górnictwa i przemysłu był nadal niski. Wydobycie i zbyt węgla wskutek sezonowego spadku sprzedaży w kraju zmniejszyły się, podczas gdy eksport wykazał wzrost o 40 tys. tonn. Wytwórczość hut wskutek istniejących zapasów uległa jednak dalszemu ograniczeniu.

W przemyśle włókienniczym nastąpiło zwiększenie obrotów i pewna poprawa zatrudnienia. Położenie innych działów przemysłów przetwórczych, jak przemysłu metalowo-maszynowego, drzewnego, garbarskiego, ceramicznego i innych było nadal niepomyślne.

Ożywienie obrotów handlowych, które wystąpiło w niektórych branżach w marcu, utrzymało się również w miesiącu sprawozdawczym. W związku ze świętami oraz ustaleniem się pogody, nastąpiło zwiększenie obrotów głównie w dziale włókienniczym i obuwia.

Dzięki rozpoczęciu robót sezonowych liczba zarejestrowanych bezrobotnych obniżyła się w ciągu okresu sprawozdawczego prawie o 22 tys. osób.

Niebywała sytuacja na rynkach trzody chlewnej

Jak dalece względną rzeczą są pewne przewidywania i poczynania gospodarcze, świadczy fakt zawierania traktatu handlowego Polski z Niemcami w celu rozszerzenia zbytu na produkty rolne. Nie negując wcale słuszności postępowania ugodowego rządu polskiego w stosunku do Rzeszy Niemieckiej — musimy stwierdzić, że przy obecnych posunięciach celnych Niemiec, realne korzyści handlowe z traktatu — są bardzo nikłe.

Tak naprzykład poważnym motywem gospodarczym przy zawieraniu traktatu handlowego z Niemcami, była sprawa eksportu trzody chlewnej na rynek niemiecki. Jednakże rzeczywistość okazała się wręcz nieoczekiwaną. Niemcy nietylko posiadają sami dostateczną ilość trzody i przewidują na jesieni znaczną nadprodukcję, ale drogą podniesienia barjer celnych z jednej strony i premjowania wywozu z drugiej — wywożą obecnie znaczne ilości nierogacizny na rynek austryjacki po cenach niższych niż nasze.

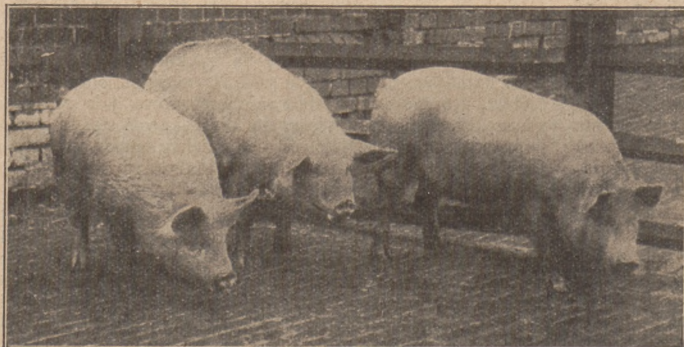
W chwili obecnej sytuacja na rynku austryjackim przedstawia się wręcz katastrofalnie — trzoda niemiecka napływa na rynek ze wszystkich zakątków Rzeszy, podobnie jak i trzoda litewska, która po utrąceniu rynku niemieckiego, przeniosła się również na ten sam rynek. Dodając do tego stałą konkurencję Węgier i Jugosławji — musimy przyznać, że silny spadek cen na rynku austrjackim, staje się rzeczą nieuniknioną.

Stosunkowo wysokie ceny trzody u nas w kraju — sprawiają, iż eksport na ten rynek nie może odbywać się bez straty eksporterów. Wobec powyższego stanu rzeczy silne zmniejszenie się cen w kraju jest również nieuniknione. Przewidywany wzrost podaży trzody na jesieni jeszcze bardziej pogorszy tę sytuację. Obniżenie natomiast cen trzody do granic umożliwiających zwycięską konkurencję z trzodą innych

krajów — grozi pozbawieniem rolników jedynej opłacającej się w obecnej dobie gałęzi gospodarczej.

Biorąc pod uwagę sytuację określoną wyżej, Syndykat Eksporterów Polskich Trzody i Bydła, nosi się z projektem wystąpienia do rządu o przyznanie polskiemu eksportowi trzody premji wywozowej.

Jak widzimy — sytuacja przedstawia się niezbyt różowo.



Trzy okazy świń, z których licząc od lewej strony ku prawej: 1-szy możliwy do wywozu 2-gi — nie nadający się do wywozu, 3-ci pożądany.

(„Przew. Gosp.")

Zebranie w sprawie zorganizowania zbytu trzody chlewnej.

Dnia 14 maja 1930 r. odbyło się w Sali Prezydjalnej C. T. O. i K. R. zebranie, zwołane staraniem Wydziału Spółdzielczości w sprawie zorganizowania spółdzielczego zbytu trzody chlewnej z województwa Warszawskiego.

Na zebraniu byli obecni przedstawiciele: Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych, Banku Rolnego, C. T. O. i K. R., ogniw terenowych Wydziału Spółdzielczości i Wydziału Hodowlanego.

Po zobrazowaniu obecnego stanu zbytu trzody chlewnej zebrani powzięli wniosek, by w chwili obecnej skupić siły nad uruchomieniem bekoniarni w Czerniewicach, oraz umożliwienia na targowicy warszawskiej sprzedaży materjału bezpośrednio przez spółdzielnie rolnicze.

Należy zaznaczyć, że Spółdzielcza Kujawska Przetwórnia Mięsa w Czerniewicach — dysponująca okazałym warsztatem przetwórczym — zostanie zorganizowana na zasadach czysto spółdzielczych. Spełnienie swej roli życiowej przez rzeczoną spółdzielnię będzie stanowiło o racji istnienia tej formy gospodarczej — przy zbycie trzody chlewnej.

Rozszerzenie zakresu działalności syndykatu polskich Eksporterów trzody

Dotychczasowa działalność Syndykatu Polskich Eksporterów Trzody i Bydła ograniczała się jedynie do dziedziny eksportu nierogacizny, podczas gdy eksport bydła rogatego był nadal pozostawiony samemu sobie. Dopiero przed tygodniem z inicjatywy P. I. E. odbyła się konferencja, zmierzająca do wznowienia eksportu bydła rogatego, ponieważ nadwyżki tego materjału rzeźnego ciążą na rynku krajowym. W tym celu wymieniony Syndykat ma utworzyć oddzielną sekcję eksportu bydła rogatego, owiec i mięsa.

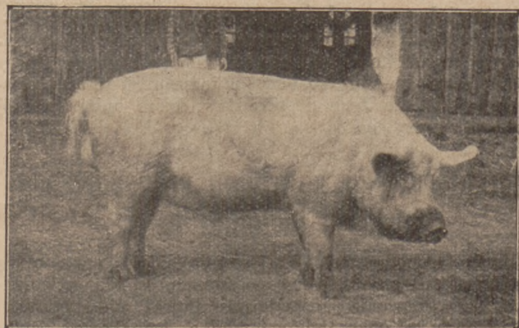
Sprawa powyższa wymaga jednakże pomocy rządowej w postaci premji wywozowej, ponieważ eksport bydła z Polski walczy ze znacznemi trudnościami.

Stan rynku mięsnego w m-cu kwietniu 1930 roku

W miesiącu sprawozdawczym na rynku krajowym bydła rogatego panowała zniżkowa tendencja i podaż przewyższała dość znacznie zapotrzebowanie konsumcyjne. Ponijając niejednokrotnie nieodpowiednią jakość materjału rzeźnego, należy stwierdzić, że brak większego eksportu bydła zagranicą przy jednoczesnym, znacznie zmniejszonym, spożyciu mięsa w kraju, wpłynęły niekorzystnie na stan rynku.

Aczkolwiek święta tegoroczne Wielkiejnocy przyniosły poprawę sytuacji w niektórych działach mięsnych, to jednak najmniejsze ożywienie przedświąteczne panowało w handlu wołowiną. Lepiej przedstawiały się konjunktury rynkowe w odniesieniu do cieląt, których sezon podaży zbliża się ku końcowi.

Najpomyślniejsza sytuacja panowała w kwietniu na targowiskkach trzody chlewnej, której ceny przez szereg tygodni utrzymywały się na niezmiernie wysokim poziomie. Jednakże już ostatnie dnie okresu sprawozdawczego przyniosły pogorszenie i trzoda chlewna zaczęła zniżkować. Spadek ce nnierogacizny jest nieunikniony — ponieważ dotychczasowe ceny, korzystne dla rolników, odbiegały dość znacznie od przeciętnych cen światowych i nie pozwalały na większy eksport zagranicą. Obniżenie się cen świń w kraju, byleby zapewniało jeszcze odpowiednią opłacalność hodowli — spowoduje ponowne wejście Polski na rynki zagraniczne, z których ostatnio stale wycofywaliśmy się. W Austrji i Czechosłowacji panował dość słaby nastrój rynkowy na skutek znacznego zmniejszenia się spożycia mięsa, wywołanego wysokiemi cenami tego produktu, oraz trudną sytuacją materjalną szerszych mas konsumentów.



Knur rasy wielkiej białej angielskiej

(„Przew. Gosp.")

Na rynku bekonowym w Anglji tendencja wykazywała duże zmiany, ceny silnie wahały się i naogół w tym okresie towar bałtycki i polski cieszył się mniejszym, niż zazwyczaj, powodzeniem. Jednakże dobrze zorganizowany przemysł bekonowy w Polsce zaczyna coraz mocniej opanowywać rynek angielski.

Nowa wielka przetwórnia mięsa powstanie w Kowlu.

Do szeregu istniejących już spółdzielczych zakładów przetwórczości mięsa przybędzie niebawem jeszcze jeden wielki zakład w Kowlu. Przygotowania do założenia tego zakładu, mającego korzystać z surowca dostarczanego przez wytwórczość rolniczą całego Wołynia i niektórych powiatów poleskich trwały już blisko od roku, a obecnie zbliżają się ku zakończeniu. Sfery ziemiańskie, wśród których powstał projekt założenia tego rodzaju placówki przetwórczej dostarczają również znacznej części kapitału niezbędnego do jej uruchomienia. Przetwórnia kowelska będzie posiadać najnowsze urządzenia techniczne, a założyciele obliczają jej zdolność na 10 do 20.000 sztuk trzody chlewnej rocznie. Wobec znacznego zaawansowania prac przygotowawczych należy się spodziewać, że nowy ten zakład przystąpi do pracy już na jesieni bieżącego roku. Zbyt produkcji przetworni mięsnej w Kowlu będzie obliczony na potrzeby rynków stołecznych, które mają być stąd zaopatrywane w mięso i wyroby masarskie.



Zły rozkład słoniny — na karku za gruba, nierówno rozłożona. („Przew. Gosp.")

10-dniowe Kursy Pszelniczo praktyczno-teoretyczne

Wydział Ogrodniczy Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych organizuje 10-dniowe kursy pszczelnicze z następującym programem: 1. historja pszczelnicza w dawnej Polsce. 2. Znaczenie hodowli pszczół w rolnictwie. 3. dochodowość i opłacalność pasiek, 4. przyroda pszczół, 5. doskonalenie się uli, 6. urządzenie pasieki i przybory pszczelnicze, 7. całoroczna gospodarka w pasiece, 8. rójka, 9. hodowla matek pszczelniczych, 10. choroby i szkodniki pszczół, 11. organizacje pszczelarskie, 12. literatura i piśmiennictwo pszczelnicze.

Prelegentami będą: kapitan Bajorek, E. Błaszczyk, ks. T. Ciborowski, C. Głowiński, dr. Jankowski i S. Jasiński.

Wykłady teoretyczne odbywać się będą od godz. 9 do 12 w południe, praktyczne zajęcia w pasiece od 12.30 do 3.30 p. poł.

Opłata za całkowity kurs wynosi zł. 25, słuchacze szkół rolniczych i ogrodniczych płacą połowę, członkowie organizacyj rolniczych korzystają z kursów bezpatnie.

Zapisy od godz. 8.30 do 3 pp. (w soboty od 1-ej) przyjmuje Dział Ogrodniczy Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika 30, I piętro, tel. 405-65.

Noclegi zapewnione. Cena za dobę od osoby 1 zł. 40 gr. Początek kursu 10 czerwca, zakończenie 20 czerwca.

O przedłużenie ulg na przewóz zboża

Na odbytem w Ministerstwie Komunikacji posiedzeniu Komitetu Taryfowego, przedstawiciele Izby przemysłowo-handlowej warszawskiej wystąpili z wnioskiem przedłużenia czasu trwania ulg na przewóz zboża, zarówno w obrocie wewnętrznym jak i zewnętrznym do 31 lipca 1931 r., rozszerzenia obszaru ważności tych ulg na wszystkie stacje P. K. P.



Dobry rozkład słoniny („Przew. Gosp.")

i prywatnych oraz przyznania tych samych ulg na odległość do 200 klm., oraz przyjęcie zasady po wygaśnięciu tych taryf ulgowych, że między stawkami na przewóz mąki, zboża i otrąb winien być utrzymany stosunek klas 8 : 9 : 18, pozostawiając zatem między stawkami na przewóz zboża i mąki zawsze różnicę 25 do 30% na korzyść zboża.

Należy zaznaczyć, że postulaty te powstały z uwagi na to, że zarówno taryf przewozowych na zboże i mąkę od dn. 1 października r. b. wywołały protesty ze strony sfer rolniczych i młynarskich województw centralnych, wschodnich i południowych.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

SKARMIANIE RZĘSY.

W okolicach obfitujących w wody stojące, gdzie dużo rzęsy, zastanawiają się nieraz nad tem, w jakich ilościach i jakim świniom można dawać rzęsę, czy mieszać ją z ospą, czy z ziemniakami; czy można suszyć ją na zimę?

Rzęsa zwykle zmieszana jest z dużą ilością larw owadów, drobnych ślimaków i innych żyjątek i dlatego stanowi ulubiony przysmak kaczek. Suszenie rzęsy jest utrudnione, gdyż te owady mogą zacząć gnić zanim rzęsa uschnie, przytem pożywność jej zależna jest od czasu zbioru; gdy jest młoda zawiera więcej białka i chętniej jest spożywana, to też najlepiej spasać ją w lecie, zbierając co dzień systematycznie (w miarę wzrostu.

Dla świń można ją dawać dobrze odsączoną i wymieszaną z otrębami pszennemi (żytnie są zanadto kleiste) i z grubszem zielskiem zerżniętem na sieczkę. Cztero lub pięciomiesięczne prosięta mogą już rzęsę jeść, również starsze świnie.

KREDYTY SIEWNE Z P. B. R.

W kończącym się obecnie sezonie siewów, Państwowy Bank Rolny udzielił rolnikom kredytów siewnych w wysokości blisko 6 miljonów zł., a mianowicie na jesieni roku ubiegłego 3.884 tys zł. oraz 2.042 tys. zł. w bieżącym okresie wiosennym. Kredyty te przyznawane są na zakup nasion kwalifikowanych, przy udzielaniu ich stosowane są w stosunku do mniejszych gospodarstw — specjalne ulgowe procentowe stawki. Termin spłaty kredytów wiosennych upływa dn. 1-go grudnia r. b.

ORGANIZOWANIE GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W LUBLINIE.

W najbliższym czasie zostanie uruchomiona giełda zbożowo-towarowa w Lublinie, która znajduje się obecnie w stadjum organizacyjnem, dobiegającem końca. W ten sposób na terenie Rzeczypospolitej istnieć będzie 5 giełd zbożowo-towarowych, z których obecnie czynnych jst 4-ry a mianowicie: w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Krakowie.

CZYSTOŚĆ W MŁYNACH.

Ministerstwo spraw węwn. wyjaśniło, że dla zabezpieczenia młynów i składów mąki przed owadami i molami mącznemi, należy zaopatrzyć okna w gęste i trwałe siatki metalowe. W razie konieczności wytępienia pasorzytów, należy stosować odkażanie (gazowanie). Dla zabezpieczenia mąki przed wilgocią legary (podstawy) powinny być umieszczone w pewnej odległości od ścian, zwłaszcza murowanych. Dopuszczalna ilość wilgoci w mące może wahać się, w zależności od pory roku, w granicach od 12 do 15 proc. Czyszczenie worków winno się odbywać bezpośrednio przed wsypywaniem do nich mąki.

WOJEWÓDZKIE T-WO ORGAN. I KÓŁEK ROLN. A SPÓŁDZIELCZ. ROL.

O dość żywym udziale w ruchu spółdzielczym Wojewódzkich i Okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych świadczą wymownie dane o ilości spółdzielni zorganizowanych w niektórych województwach w okresie od 1 października 1929 r. do 31 marca 1930 r. I tak: w woj. Białostockiem powstało: Kas Stefczyka 16, Spółdz. mleczarsk. 10, zbiornic jaj 14, Spółdz. budowl. 1, rolniczo-spożywcz. 2; w wojew. Kieleckiem powstało: Kas Stefczyka 7, Spółdz. mlecz. 5, zbiornic jaj 3, Spółdz. rolniczo-handl. 1; w wojew. Wileńskim powstało Kas Stefczyka 4, Spółdz. mlecz. 4, zbiornic jaj 9, Spółdz. przetw. owoc. 1.

W wyżej podanym okresie na terenie działalności Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych powstało 55 zbiornic jaj przy spółdzielniach mleczarskich.

WYSTAWA I TARGI WIKLINIARSKO - KOSZYKARSKIE.

Jak się dowiadujemy, w końcu lata ma się odbyć w Warszawie, organizowana staraniem zrzeszeń wikliniarskich, wielka wystawa wikliny i wyrobów koszykarskich, której terenem będzie Dolina Szwajcarska. Jednocześnie z wystawą organizatorzy mają zamiar wzorem innych krajów europejskich, urządzić targ na wyroby koszykarskie, który stanie się pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce. Wyroby koszykarskie jak różnego rodzaju meble oraz przedmioty użytku domowego, które z każdym rokiem znajdują coraz więcej zastosowania i popytu dzięki swej taniości i dogodności, zyskają w ten sposób bardzo dobrą popularyzację, a organizatorzy przytem spodziewają się zawarcia większych tranzakcyj. W czasie trwania wystaw i targów będzie zwołany do Warszawy ogólnopolski zjazd wikliniarsko - koszykarski, na który przybędą delegacje wszystkich tego rodzaju związków i zrzeszeń z całej Polski.

GIEŁDA

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.

Pszenica — 42., Żyto standart — 18.12, Jęczmień brawar. — 23.50, Jęczmień na kaszę — 19.50, Owies jednol. — 18.00, Groch polny jad. — ——, Mąka pszenna luksus. — 74.50, Mąka pszenna 0000 64.50, Mąka żytnia pg. typu przepisowego — 34.00, Otręby pszenne szale — 17.50, Otręby pszenne średnie — 14.50, Otręby żytnie — 10.50, Kuchy lniane —,—, Kuchy rzepakowe —,—, Łubin żółty 28.50.

CENY NABIAŁU.

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące w hurcie:

Masło wyb. luks. I gat. — 4.70, Masło solone — 4.40, Masło osełkowe — 3.80, Śmietana za 1 kg. — 3.60, Ser biały twarogowy za 1 kg. 2.00, Ser śmietankowy pełny — 4.00, Mleko surowe pełne za 1 litr — 0.40, Jaja świeże za sztukę — 0.15, Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie — 0.31, Mleko 1 litr Warszawa odbiorcza w hurcie — 33.

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Bydło rogate pełnomięs. — 1.40, Bydło rogate wytuczone — 1.50, Bydło rogate jałowizna — 0.90, Bydło rogate cięlęta — 1.90, Cielęte najprzedniejsze tuczone — 1.40 — 1.50, Cielęta tuczone — 1.30 — 1.36 Cielęta dobrze odżyw. 1.10 — 1.20, Cielęta miernie odżyw. — 1.00 — 1.06, Owce i skopy wytucz. pełnom. — 1.38 — 1.48, Owcestarsze maciory i skopy 1.10 — 1.20, Owce dobrze odżyw. —,—, Trzoda chlewna na targu — 2.30 —2.50, Trzoda chlewna słoninowa — 2.45, Trzoda chlewna mięsna — 2.23.

CENY NASION ZA 100 KG. W ZŁOTYCH.

Koniczyna czerwona — 1.20—1.40, Koniczyna biała — 1.20—2.00, Koniczyna szwedzka — 1.50—1.70, Koniczyna żółta—90—1.00, Koniczyna żółta w łuskach — 40—50, Inkarnatka — 200—220, Przelot — 80—90, Rajgras krajowy — 170—200, Tymotka — 30—40, Seradela — 20—21, Wyka letnia — 25—26, Wyka zimowa — 60—70 Peluszka — 21—22, Groch Victoria — 30—35, Groch polny — 24—26, Groch zielony 26 — 27, Bobik —, Gorczyca — 50—60, Rzepak —, Rzepik — 80—85.

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej w złotych za:

Dolar — 8.90, Funt szterling — 43.35½, 100 franków szwajcarskich — 172.50, 100 franków fraucuskich — 35.00, 100 koron czeskich — 26.43, 100 mk. niemieckich — 212.84.

Wieści z kraju

KONGRESÓWKA

POPISY TRESURY PSÓW POLICYJNYCH NA WYSTAWIE PSÓW W WARSZAWIE.

W celu zainteresowania szerokich warstw społeczeństwa hodowlą i tresurą psów policyjnych, Komitet Wystawy Psów Rasowych w Warszawie porozumiał się z Główną Komendą Policji Państwowej w celu zaprezentowania na wystawie grupy słynnych psów służby śledczej. Będzie to bardzo pożyteczna i miła atrakcja dla zwiedzających wystawę, zwłaszcza, iż na terenach przylegających do budynku wystawowego odbędą się popisy tresury.

Polska Liga przyjaciół zwierząt bierze udział w wystawie w celu szerzenia propagandy miłosierdzia i opieki nad zwierzętami. Do Komitetu Honorowego zaproszono szereg dostojników państwowych, komunalnych oraz dobrowolnych organizacyj społecznych.

ZAKŁAD OPŁACONY ŻYCIEM.

W lokalu Sołgi w Czechowicach założył się ze znajomymi 38-letni parobek Klus Franciszek, że wypije duszkiem litr wódki. Istotnie zakład wgrał, bo zdołał wypić litr monopolówki w przeciągu trzech minut, ale bezpośrednio potem padł nieprzytomny na ziemię i po kilku godzinach zmarł wskutek zatrucia alkoholem.

LUDZIE KTÓRZY RZUCAJĄ PIENIĄDZE.

W Sosnowcu liczni spacerowicze w godzinach południowych byli świadkami niezwykłego zdarzenia.

W eleganckiem aucie, w towarzystwie dwóch wyelegantowanych panów, przejeżdżała jakaś dama niezwykłej urody, rozdając na prawo i lewo przechodniom datki pieniężne, począwszy od 2 zł. przez 4, 5, 10 aż do 20 zł. i wołając: „Bawcie się ludziska na wesoło, bo wiosna nadchodzi"; trójka uprawiał ten proceder w stanie silnie podpitym.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Ciężki wypadek autobusowy wydarzył się na szosie Solec — Broniawy. Autobus przepełniony wycieczkowiczami najechał na drzewo i rozbił się.

W katastrofie zginął kapelmistrz orkiestry „Sokoła" z Wolsztyna. Dwie inne osoby odniosły ciężkie rany. Zdaje się, że szofer był pijany i zasnął przy kierownicy.

NIEZWYKŁY PORTRET.

Do Belwederu przybył 70-letni starzec, blacharz z Lublina, niejaki Szaja Bott, przywożąc w darze oryginalny portret P. Marszałka Piłsudskiego, wyklepany w blasze, w rodzaju płaskorzeźby, oprawiony w artystyczne ramy.

MAŁOPOLSKA

WIZYTACJA MINISTERJALNA.

Dnia 6 maja od wczesnego rana p. minister spraw wewnętrznych Józefski przyjął w urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie delegację miejscowej ludności wszystkich narodowości, bez różnicy wyznań, jak również wizytę biskupa obrządku grecko-katolickiego J. E. ks. Homyszyna. O godzinie 12 m. 30 wyjechał p. minister wraz ze swem otoczeniem samochodem do Tarnopola. Na terenie województwa stanisławowskiego towarzyszył ministrowi wojewoda dr. Naknieczni-koff - Klukowski. Po drodze zatrzymywał się p. minister w Jamicy, Haliczu, Bursztynie i Rohatynie. Na stacjach witali p. ministra przedstawiciele miejscowych władz i ludności.

POMORZE I POZNAŃSKIE

OD PRZYBYTKU GŁOWA NIE BOLI.

W dzisiejszych ciężkich czasach ogólnego kryzysu trudno o jakikolwiek przybytek w jakiejkolwiek dziedzinie, ale oto los zgotował handlarzowi Sylwestrowi Kcyskiemu w Wielkopolsce miłą niespodziankę. Krowa jego porodziła aż 3 cieląt. Jest wśród nich 2 jałówki i byczek, które chowają się dobrze i po 4 dniach ważyły po 35 funtów.

ŚWIĘTOKRADZTWO W GLIWICACH.

Nieznani sprawcy dostali się przez okno do kościoła parafjalnego w Gliwicach (pow. Żywiec), gdzie rozbiwszy tabernakulum, skradli puszkę z komunikantami i repositorjum z hostją świętą. Hostję zostawili na wielkim ołtarzu, komunikanty zaś wysypali na daszku kościelnym.

Straszne to świętokradztwo jest znów jednym z objawów deprawacji obyczajów. Zbrodni tej nie dopuszczono się bowiem celem uzyskania wartościowego łupu, ale by dokonać profanacji rzeczy najświętszej.

Pomimo energicznych poszukiwań, nawet przy pomocy psa policyjnego, na ślady zbrodniarzy do tego czasu nie natrafiono.

POLICJA TORUŃSKA POSZUKUJE SPRYTNEGO OSZUSTA.

Wydział śledczy w Toruniu poszukuje ze szereg oszustw, popełnionych na terenie m. Torunia i Bydgoszczy, niejakiego Kierszanka Tadeusza, który za pomocą skradzionych legitymacyj u kolejarzy Zdrojewskiego Klemensa, Marchlewskiego Konstantego i Lewandowskiego Bernarda, oszukał szereg firm przez pobranie towarów na kredyt. Obecnie jest Kierszanek w posiadaniu legitymacji służbowoje Nr. 816278 na nazwisko Lewandowskiego Bernarda, wydanej przez Dyrekcję Kolei Państw. w Gdańsku.

KRESY

WIEŚNIAK UCHRONIŁ POCIĄG PRZED KATASTROFĄ.

Kilka dni temu na linji Nowogródek - Nowojelnia koło przystanku Korycy uszkodzony został skutkiem ulewnego deszczu na przestrzeni kilkunastu metrów tor kolejowy, a władze kolejowe nie zauważyły uszkodzenia tak, że pociąg osobowy, zdążający wieczorem z Nowogródka do Nowojelni uległby był z pewnością katastrofie, gdyby nie przeszkodził jej mieszkający opodal wieśniak, który zauważywszy uszkodzony nasyp, rozpalił na miejscu wypadku ogień i w ten sposób zatrzymał nadchodzący pociąg.

PRZYGODY PRZEDWYBORCZE POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH.

W Woronowie pod Lidą posłowie Kryńczuk i Gawryluk zwołali wiec przedwyborczy, podczas którego słuchacze wyprowadzeni z równowagi słowami mówców, rzucili się ku nim i sciągnęli z trybuny. Obaj posłowie z trudem wyrwali się z rąk tłumu i ukryli w pobliskiej szopie zatarasowawszy poprzednio drzwi.

Szturmujący tłum został usunięty przez policję, pod ochroną której niefortunni mówcy wyjechali natychmiast z Woronowa.

Co będzie słychać przez Radjo?

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZ.

Niedziela 1. VI .30 r. Godz.: 10.15 — Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 14.00 — Wędrówki młodego rolnika — inż. St. Wyrzykowski. 14.30 — Pomoc w nagłych wypadkach — prof. L. Dobrzański (Odczyt ten w skrócie z ilustracjami dołączony zostanie w postaci ulotki do wszystkich pism rolniczych). 15.00 — Sianokos — Inż. Jan Mierzejewski.

Poniedziałek 2. VI. 30 r.: Godz.: 19.10 — Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi — inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.

Wtorek, 3. VI. 30 r. Godz.: 17.15 — Odczyt krajoznawczy. 17.45 — Koncert popołudniowy popularny orkiestry Polskiego Radja. 19.10 — Giełda rolnicza.

Środa 4. VI. 30 r. Godz. 17.15 — „O wiosennych przygodach łowieckich" — p. Juljan Ejsmond. 17.45 — Koncert popołudniowy —

muzyka baletowa. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — Inż. Wacław Tarkowski. Giełda Rolnicza. 19.40 — Radjokronika — wygłosi Dr. Marjan Stępowski. 20.15 — Inż. T. Zamojski i Aleksander Girdwoyn, radca Izby Rolniczej — djalog na temat „Czy Polska jest krajem rolniczym, czy przemysłowym"?

Czwartek, 5. VI. 30 r. Godz.: 19.10 — Giełda rolnicza.

Piątek, 6. VI. 30 r. Godz.: Giełda rolnicza.

Sobota, 7. VI. 30 r. Godz.: 17.05 — „Skrzynka pocztowa" — Dr. Marjan Stępowski. 18.00 — Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.25 — Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

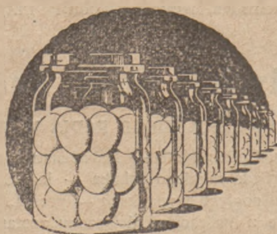
Poszukuje się letniska

Z całodziennym utrzymaniem dla 3 osób we dworze w lesistej, suchej, ładnej miejscowości.

Wyszczególnienie ceny i warunki listownie do red. „Prawo Rolnika" pod „Letnisko".

PISUJCIE KORESPONDENCJE DO „PRAWA ROLNIKA"





CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł.; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Drukarnia Literacka, Sp. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22.